

poniedziałek, 28.03.2022

Tylko jedno zdanie. Wystarczy! [J 4, 43-54]

Jezus odszedł z Samarii i udał się do Galilei. Jezus wprowadzie sam stwierdził, że prorok nie doznaje czci we własnej ojczyźnie, kiedy jednak przyszedł do Galilei, Galilejczycy przyjęli Go, ponieważ widzieli wszystko, co uczynił w Jerozolimie w czasie świąt. I oni bowiem przybyli na święto. Następnie przybył powtórnie do Kany Galilejskiej, gdzie przedtem przemienił wodę w wino. A był w Kafarnaum pewien urzędnik królewski, którego syn chorował. Usłyszawszy, że Jezus przybył z Judei do Galilei, udał się do Niego z prośbą, aby przyszedł i uzdrowił jego syna, był on już bowiem umierający. Jezus rzekł do niego: «Jeżeli nie zobaczycie znaków i cudów, nie uwierzycie». Powiedział do Niego urzędnik królewski: «Panie, przyjdź, zanim umrze moje dziecko». Rzekł do niego Jezus: «Idź, syn twój żyje». Uwierzył człowiek słowu, które Jezus powiedział do niego, i poszedł. A kiedy był jeszcze w drodze, słudzy wyszli mu naprzeciw, mówiąc, że syn jego żyje. Zapytał ich o godzinę, kiedy poczuł się lepiej. Rzekli mu: «Wczoraj około godziny siódmej opuściła go gorączka». Poznał więc ojciec, że było to o tej godzinie, kiedy Jezus rzekł do niego: «Syn twój żyje». I uwierzył on sam i cała jego rodzina. Ten już drugi znak uczynił Jezus od chwili przybycia z Judei do Galilei.

+++

Połowa Wielkiego Postu jest już za nami. Minęła IV niedziela tego czasu. Ale przed nami jeszcze druga jego część. Może za szybko mija ten czas. Być może co niektórzy nie zdążyli się w ogóle zorientować, że on się rozpoczął. Może nie udało się jeszcze podjąć jakiejś praktyki duchowej, którą proponował Jezus na początku: postu, modlitwy, czy jałmużny. Może nie udało się jeszcze wziąć udziału w rekolekcjach, czy dniu skupienia. Nic straconego! Jest dla nas jeszcze nadzieja. Bóg daje kolejne szanse. Taką też szanse zobaczył bohater dzisiejszego fragmentu Ewangelii - urzędnik królewski. Pewnie nie był Żydem, lecz raczej bliżej mu było do kultury grecko-rzymskiej. Stawał pewnie po stronie swojego władcy niż prostych ludzi. Mógł być kimś bardzo znaczącym w społeczeństwie. Nie mamy pewności, czy był religijny. Nie jesteśmy też w 100 procentach pewni czy był przy pierwszym cudzie, którego dokonał Jezus w Kanie Galilejskiej, kiedy na weselu przemienił cudownie wodę w wino. Wiemy jedno, że u Jezusa szuka ratunku dla swojego chorego dziecka. Pewnie liczył na jakieś cudowne lekarstwo, które dostanie od Jezusa, a może spodziewał się jakiegoś magicznego zaklęcia, które postawi dziecko na nogi. Jedyne co otrzymuje od Jezusa to Jego słowo: "Idź, syn twój żyje". Jedno zdanie. Urzędnik zaryzykował, posłuchał i poszedł do swojego domu. Nie zawiódł się. Uwierzył, że to wypowiedziane przez Jezusa zdanie ma moc, daje siłę i życie. Syn urzędnika wrócił do zdrowia. Dla dworzanina było to tak silne doświadczenie, że zapamiętuje godzinę, o której to się stało. Musiał bardzo mocno wpłynąć to na niego i jego życie. Jestem głęboko przekonany, że właśnie na tą drugą część Wielkiego Postu, jest to i dla nas wskazówka: uchwycić się słowa Jezusa. Tego słowa, które daje życie, które pomaga pokonywać wszelkie nasze ludzkie niemoce, troski, kłopoty, pytania bez odpowiedzi. Trzeba nam szukać wsparcia i wskazówek u Jezusa, takiego zastanowienia nad pytaniem: Co Jezus w tej sytuacji, wydarzeniu zrobiłby na moim miejscu? Wtedy naprawdę zmienia się perspektywa i staje się wtedy jakoś spokojniej i jaśniej. Zapamiętaj dobro, które od Boga w tym czasie otrzymujesz.

fot. pixabay